№ 222. Kraków 28 Września — Sroda. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano [illegible] poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodat[illegible] każdego miesiąca.

N-Sącz P[illegible] W. [illegible]

Przedpłata na dziennik „Czas" [illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
roc[illegible]	[illegible]	rocznie	złr. 24
półr[illegible]	[illegible]	półrocznie	„ 12
kwa[illegible]	„ 5	kwartalnie	„ 6
mi[illegible]	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 31

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **IV** t. j. na **Październik, Listopad** i **Grudzień** 1859,

na sam dziennik **„Czas"**
kwartalnie *w miejscu:* 5 zł. aust. *pocztą:* 6 zł. aust.
na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**
kwartalnie *w miejscu:* 8 zł. aust. *pocztą:* 9 zł. aust.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty, w razie bowiem spóźnienia Expedycya nie ręczy za dopełnienie numerów poprzednich.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 27 września.

Przed sześcią laty, bo w r. 1853 dowiedzieliśmy się z przyjemnością, że uniwersytet nasz nieobfitujący w zbiory, otrzymał był dar niepospolity od znanego naszego ornitologa Kazimierza hr. Wodzickiego. Jest to rezultat siedmnastoletniéj pracy, zbiór ornitologiczny złożony z 1300 egzemplarzy ptaków czysto krajowych we wszystkich barwach, przejściach od puchu do doskonałego pierza, oraz oologiczny zbiór jaj powyższych ptaków, a wszystko to uklasyfikowane, ułożone w politurowanych szafach. Mało które miasto, mało która wszechnica może się poszczycić zbiorem ornitologicznym czysto-krajowym tak bogatym, bo też może żaden kraj nieposiada tak bogatéj ornitologicznéj fauny. Tem więcéj zadziwić nas przeto musiało, gdyśmy się niedawno mieli sposobność przekonać, że zbiór ten dotąd nie znajduje się w salach uniwersyteckich.

Sądziliśmy, że dar nie został przyjęty i staraliśmy się dowiedzieć jakie mogły być tego przyczyny. Wiadomo nam było, że ówczesny Prezydent krajowy hr. Mercandin, przyjął był dar z podziękowaniem i zajął się gorliwie dopełnieniem warunków jakie dawca sobie był wymówił, że Minister oświecenia hr. Thun z życzliwością i uznaniem zasługi o tym darze się wyraził, że nareszcie Prezydent kraju hr. Clam-Martinic w r. 1858 polecił był właściwemu wydziałowi uniwersyteckiemu obejrzeć i ocenić ów zbiór, o którym tenże jak najpochlebniejsze wydał świadectwo. Nie mogliśmy się przeto domyśleć przyczyny dla któréj zbiór ten zostawał jeszcze zawsze w ręku właściciela, i nie małym był dla niego ciężarem, gdyż będąc zamieszkały za Lwowem w obwodzie Złoczowskim, na utrzymanie zbioru swego w Krakowie, tak starannie jak tego wymaga zbiór ornitologiczny, nie małe łożyć musi wydatki, a i tak pomimo najlepszych chęci bez uszkodzenia się nie obejdzie.

P. Wodzicki jakeśmy się dowiedzieli, następujące podał warunki: 1) aby zbiór nosił imie dawcy; 2) aby w sali stał osobno, to jest nie pomięszany z innemi zbiorami, gdyż stanowi całość, zbiór czysto-krajowy; 3) aby konserwatorem i reparatorem był człowiek fachowy, przywiązany do Uniwersytetu. Przyczem obowiązał się dawca najsumienniéj, mimo że zbiór już nie będzie w jego ręku, daléj zbierać, uzupełniać przejścia barw, odświeżać egzemplarze, jednem słowem to czynić, coby dla siebie czynił. Jakoż o ile wiemy, powiększył od tego czasu znacznie zbiór ten egzemplarzami które ma u siebie na wsi.

Dwa pierwsze warunki nie były naturalnie żadną przeszkodą w całéj tej sprawie. Lecz warunek trzeci, który jednak zdawał się być tak koniecznym, iż dziwić się można, że go dawca postawił, jest właśnie przyczyną, dla któréj uniwersytet dotąd pozbawiony jest tak kosztownego i ważnego dla umiejętności nabytku. Przy zbiorach zoologicznych i ornitologicznych konserwator jest osobą zdaje się niezbędną. Posiadał takowego uniwersytet Jagielloński aż do r. 1847. Ostatnim konserwatorem był p. Ernest Schauer z pensyą 600 złr. m. k. Od téj atoli epoki posada ta zwiniętą została, a dozór powierzony jest stróżowi akademickiemu. Owoż to było p. Wodzickiemu powodem postawienia rzeczonego trzeciego warunku. Jak dotąd, ministeryum skarbu odmówiło owych 600 złr. na rok dla konserwatora i preparatora przy uniwersytecie Jagiellońskim.

Przekonani jesteśmy, że odmowa ta nie mogła być stanowczą, lub też zapadła z nieznanych nam powodów, i dla tego właśnie podnosimy tę kwestyę. Pomijając nawet majątek uniwersytecki, którego istnienie i źródła dziennik nasz tak dokładnie wykazał, żadna wszechnica obejść się nie może bez człowieka fachowego, któryby należyte miał starania o jéj zbiorach zoologicznych i ornitologicznych. O ile wiemy, p. Schauer był zręcznym preparatorem, i za byłéj rzeczypospolitéj krakowskiéj oddał niemałe przysługi. Zdaje się, iż z chęcią wróciłby na posadę, którą piastował lat wiele. W każdym razie rada uniwersytecka mogłaby dołożyć starania, chociaż nie już dla zbioru p. Wodzickiego, to dla tych, które się w salach znajdują, aby te nie cierpiały dla braku właściwéj nad niemi opieki. Że takowéj niema, oko każdego — nawet największego profana — natychmiast spostrzeże. Niewątpimy, że W. Ministeryum na właściwe przedstawienie, stósownem rozporządzeniem brakowi temu zaradzić zechce.

Korespondencya Czasu.

Lwów 23 września.

(z) W sobotę d. 17go b. m. zjechali się w liczbie czterdziestu kilku do Skały obywatele z tamtéj okolicy dla pożegnania JExc. hr. Gołuchowskiego. Pan Minister podziękował przybyłym w uprzejmych wyrazach, i pożegnał ich, żywo wyraziwszy przywiązanie swe do kraju rodzinnego i życzliwość dla spółobywateli. P. Minister spodziewany jest we Lwowie jutro z powrotem. W niedzielę naczelnicy władz, urzędy i korporacye mają mu złożyć uszanowanie, a w poniedziałek obywatele ziemscy podadzą adres pożegnawczy. Miano początkowo zamiar wyprawić z tego powodu obiad składkowy. Jeden z obywateli wniósł jednak, ażeby dobroczynnym uczynkiem trwalszą po sobie pamięć zostawiającym, uczcić chwilę pożegnania z byłym Namiestnikiem kraju i pamięć ostatnich dni pobytu jego w mieście naszem. Gdy bowiem, były słowa wnioskodawcy, pamięć trufli i szampana rychło zwietrzeje, jedynie to, co uczynimy dla dobra bliźnich i oświaty powszechnéj pozostanie niezatartą pamiątką chwili, którą uświetnić i któréj wspomnienie utrwalić pragniemy. Wnoszę przeto — mówił daléj, ażeby przeznaczone na składkową ucztę pieniądze obrócić na utworzenie stypendyum dla jednego ucznia ubogiego pobierającego nauki bądź w szkole Dublańskiej, bądź w innéj jakiej szkole rolniczéj krajowej. Przyjęto jednomyślnie ten wniosek, wiedząc jak przyjemnym będzie Ministrowi ten sposób uczczenia go, jemu właśnie, który w ciągu swego urzędowania w Galicyi usilną zwracał staranność, ażeby jak największą ilość uczniów uposażyć stypendjami i ułatwić przeto uboższym możność pobierania nauk. Stypendjum nowo utworzone będzie nosiło nazwę Gołuchowskich, i starsza linia téj rodziny będzie miała po wieczne czasy prawo nadawania go jednemu z trzech kandydatów przez reprezentacyą krajową przedstawionych. Zajęcie się zebraniem składki i urządzeniem całéj téj rzeczy powierzono samemu wnioskodawcy tego pomysłu hr. Włodzimierzowi Rusockiemu. Zebrane 4000 zr. m. k. będą stanowić fundusz na utworzenie stypendyum w kwocie 200 zł. m. k. dostatecznéj, ażeby jednemu uczniowi w ciągu jego zawodu szkolnego rokrocznie stały przynieść zasiłek.

Z Sandomierskiego 10 września. (spóźnione).

W korespondencyi mojéj pragnę skierować myśl tych, co albo nieświadomi całkiem, albolitéż nie chcieli rozumieć zasad prawa o Towarzystwie Kredytowém Ziemskiem w Królestwie Polskiem i organizacyi wewnętrznéj władz tegoż Towarzystwa, rozwiniętéj i ustalonéj 34-letniem doświadczeniem, co do nominowania osób na stałe urzędy w tychże władzach Towarzystwa, poważyli się uczynić w téj ostatniéj zasadzie zmiany nową ustawą o służbie cywilnéj w Królestwie.

Zanim przystąpię do wskazania zgubnych następstw z zmiany prawa co do nominacyj urzędników stałych T. K. Z., czuję się w obowiązku przytoczyć wyjątki zasad ustawy i organizacyi wewnętrznéj władz Towarzystwa.

Prawo o Towarzystwie Kredytowém ziemskiem dnia $\frac{1}{13}$ czerwca 1825 r. w Warszawie przez niegdy Cesarza Rosyi i Króla Polskiego Aleksandra I, ma w swéj sankcyi wstęp: „Wszem w obec i „każdemu komu o tém wiedzieć należy, a mianowicie obywatelom Królestwa Polskiego wiadomo czynimy, iż Izba senatorska i Izba poselska „stósownie do przedstawionego w Imieniu Naszém „projektu i po wysłuchaniu mowców Rady Stanu „i Komissyów sejmowych uchwaliły co następuje:" Prawo to obejmuje artykułów 215 i podpisane przez Cesarza Aleksandra I, a w dniu 22 lipca 1825 r. ogłoszone i od téj daty stało się obowiązujące.

Tytuł I art. 26 mówi: Towarzystwo samo przez swych urzędników załatwiać będzie wszelkie czynności, do czego wybierze następujące władze:

1) Dyrekcye Szczegółowe *po miastach wojewódzkich* urzędować mające, których liczba zastósowaną zostanie do ilości członków do Towarzystwa przystępujących, (a że wszystkie 8 województw przystąpiły do Towarzystwa, a zatém powstało 8 Dyrekcyj od roku 1825, i po dziś dzień też same istnieją i istnieć będą aż po rok 1881).

2) Dyrekcya Główna zasiadająca w mieście Warszawie.

3) Komitet Towarzystwa również w Warszawie zasiadający.

Art. 27. Dla dostrzegania zaś interesu właścicieli Listów ziemskich, wybrany będzie przez posiadających też Listy zastawne, Komitet właścicieli Listów zasiadający także w Warszawie.

Tytuł II *Zawiązanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.* Art. 39. Król mianować będzie prezesa Dyrekcyi Głównéj. (Prezes zatém jest niejako spójnem ogniwem łączącem, stowarzyszonych obywateli i powstałe z tegoż stowarzyszenia władze Towarzystwa. Kredyt. ziemskiego z rządem).

Tytuł III. *Skład Dyrekcyów szczegółowych.* Art. 50. Każda z Dyrekcyj Szczegółowych, składać się będzie z siedmiu członków, członkowie wybiorą z pośród siebie prezesa.

Art. 55. Dyrekcye Szczegółowe stanowią większością głosów.

Art. 61. Każda z Dyrekcyj Szczegółowych wybierze dla siebie pisarza mającego kwalifikacyą na urzęda sądowe klasy 3. Pisarz pobierać będzie pensyą roczną stałą.

Tytuł IV. *Skład Dyrekcyi Głównéj.* Art. 100. Dyrekcya Główna składać się będzie z prezesa i z wybranych po dwóch członków każdego okręgu stanowiącego juryzdykcyą Dyrekcyi Szczegółowéj. Art. 101. Dyrekcya Główna na posiedzeniach obraduje zawsze w liczbie nieparzystéj. Art. 104. Stanowi większością głosów. Art. 108. Dyrekcya Główna wybierze dla siebie pisarza mającego kwalifikacyą na urzęda sądowe klasy 3. Pisarz pobierać będzie pensyą roczną stałą. Art. 144. Dyrekcya Główna w przeciągu dwóch miesięcy po jéj zawiązaniu ułoży instrukcye i etaty tak dla siebie jako i dla Dyrekcyj Szczegółowych. Instrukcye te obejmować mają stosunki urzędników i oficyalistów, porządek czynności itp. zgoła obejmować powinny wszystkie szczegóły służby wewnętrznéj.

Tytuł V. *O Komitecie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.* Art. 147. Komitet Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego składać się będzie z prezesa i z wybranych po dwóch radców z okręgu stanowiących juryzdykcyą Dyrekcyj Szczegółowych. Art. 148. radcy wybiorą z pośród siebie prezesa. Art. 159. Komitet Towarzystwa przejrzy instrukcye Dyrekcyj Szczegółowych, ich etaty, wygotuje i jeźliby tego uznał potrzebę, projekt wszelkiéj odmiany itp. całą tę czynność rządowi od siebie przedstawi. Art. 160. Do Komitetu należy dopilnowanie regularności wypłat przypadających procentów, kontrolowanie władz wykonawczych

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Kowno 15 września.

Na polu literackiém wszczęła się nowa kwestya i dosyć silnie zajęła pewne umysły, lubujące się w nowości, choć może niemające jasnego pojęcia o właściwym kierunku, jaki téj kwestyi nadaćby wypadało. Mówię tu o kwestyi języka i literatury żmudzkiéj, która jest znana uczonym filologom zajmującym się nauką porównawczą języków żyjących poznanych dotąd. A jest ich niemało, gdy dotąd uczeni nie mogą się z niemi porachować. Niegdyś Ojciec Kircherus liczył pięć set języków, Azara tysiąc dopuszczał, Don Lopez półtora tysiąca, Don Rayo dwa tysiące — Adelung zaś w swoim katalogu wszystkich języków i ich dyalektów, wyrachował ogólną sumę na trzy tysiące sześćdziesiąt cztery. Zapewne od czasu Adelunga podróżni i popieracze lingwistycznych narodowości musieli wynaleść jeszcze parę setek? Otóż gruboby się mylił ktoby tak skromną liczbę dopuszczał, gdyż jeograf Balbi do Adelungowéj liczby dodał jeszcze dwa tysiące siedemset dziewiędziesiąt sześć języków i dyalektów, ma się rozumieć, że w tym ogromie Europa liczy tylko 48 języków, ale za to dyalektów co niemiara.

Nic niemam przeciw temu, aby język żmudzki czy litewski badać, zbierać pieśni, podania — i owszem — takie poszukiwania podają rękę historyi. Jeszcze sławny Leibnic nakłaniał do porównawczego zgłębiania języków, jako ułatwiającego zrozumienie pochodzeń i przechodu ludów w starożytności. On też pierwszy wziął się do téj pracy jak potrzeba, z zapasem nauki i bystrością dociekania; dla tego w jego postrzeżeniach mieści się bardzo wiele późniejszych odkryć na polu filologii etnograficznéj.

Ta droga najwłaściwsza i najrozumniejsza. Jakież to porobiono odkrycia w języku Baskijskim, Bretońskim, Gallickim, Erskim itd. Ale badacze ci obrawszy sobie umiejętność za cel, nieużywali jéj za środek; bo w takim przypadku i umiejętnośćby nic nieprzyniosła, i cel byłby chybiony.

Język tylko dla zupełnego narodu jest znaczną częścią jego narodowości — ale nigdy sam język niewystarczy, aby zeń narodowość się wyrobiła. Przez gramatykę i słownik nieprzychodzi się do tego, na co się wieki składają — co Opatrzność stworzyła, i pobłogosławiła posłannictwem cywilizacyjném.

Dotąd nie mogę powiedzieć stanowczo ażali ten ferwor dla żmudzczyzny ma tylko na celu studia filologiczne i etnograficzne, czy też obszerniejsze postawił sobie zadanie, i chce go zrealizować jak mówią filozofowie: w czasie i przestrzeni. Niedociekam tego, ale poprostu opowiem kto, jak, i co?

Ten ruch, że go tak nazwę literacko-ludowy używa szczególnéj protekcyi naszego biskupa X. Wołonczewskiego. Trzeba też wiedzieć, że w tem gronie uczonych panuje hasło: przez lud, dla ludu. Zdawkowa moneta! dawno gdzie indziej wyrzucona z obiegu, odkąd pokazało się że nie wszystko złoto co się świeci. — Główną czynność rozwijają: p. Akielewicz literat warszawski pisujący w tamecznych dziennikach artykuły z podpisem: Chłop z Maryampola. X. Kossarzewski znany ze swéj uczoności; Stary sowietnik z Petersburga, p. Dowkont, który wiele dzieł wydał w języku żmudzkim; p. Mikucki poprzednio delegat akademii nauk do Litwy; p. Iwiński wydawca żmudzkiego kalendarza — nadto wielu innych mniej znanych, lecz niemniéj gorliwych. Czego oni chcą, czego dowodzą z takim ferworem, do czego zmierzają? któż to potrafi opowiedzieć! W tém wszystkiem jednak leży na dnie wskrzeszenie jakiejś odrębnéj narodowości, opartéj na téj prawdzie, mającéj być niewzruszoną jak opoka: że język Zmójdzki jest źródłem wszystkich europejskich języków! Nieraz aż duszno się robi od téj siekaniny etymologicznej — ale niczby ta gramatykomania niewadziła nikomu, żeby z nią niełączyły się inne najfałszywsze pojęcia.

Pole działania zmudzinofilów rozszerza się znacznie — obok istniejącéj w Worniach księgarni, staraniem X. Biskupa ma się założyć drukarnia dla czasopisma Zmudzkiego zgodnego z duchem i pryncypiami. Redakcyą zajmie się p. Akielewicz. Do rządu zrobiono już w téj myśli podanie na ręce Xięcia Ireneusza Ogińskiego, który w świeżo założonéj rolniczéj szkole w Retowie postanowił, żeby wszystkie przedmioty naukowe wykładano w języku Żmudzkim. Pierwszy to raz widzimy ten język użyty do naukowego wykładu. Jaki będzie ów wykład, tam, gdzie niema terminologii naukowéj, łatwo sobie wyobrazić.

Łaska Boża czuwa jednak nad naszą ś. Żmudzią. Kościoły wszędzie podnoszą się i jakby z ziemi wyrastają. Jest to wpływ głęboko wkorzenionéj wiary w sercach poczciwych mieszkańców —

Towarzystwa oraz przestrzeganie, aby Dyrekcya Główna i Dyrekcye Szczegółowe wykonywały jak najskrupulatniéj przepisy niniejszego prawa. Art. 161. W rozstrzyganiu wszelkich zażaleń na Dyrekcyą Główną oraz przedstawień Dyrekcyi Głównéj, Komitet stanowczo decydować będzie stosując się do niniejszegoprawa. Komitet właścicieli Listów zastawnych jakkolwiek złączony stosunkami z władzami Towarzystwa, stanowi jednak oddzielną władzę, pilnującą praw posiadaczy Listów zastawnych.

Z zasad zaś wyżéj przytoczonych, wypływa nie omylne przekonanie, że pod każdym względem tak na zewnątrz i wewnątrz w władzach Towarzystwa Kredyt. Ziems. jest władzą centralną najwyższą, *Komitet Tow. Kred.*

W rozwinięciu powyższych zasad nastąpiła organizacya wewnętrzna Dyrekcyi Głównéj i Dyrekcyj Szczegółowych d. 14 marca 1826 r. co do stosunków i mianowania urzędników stałych w *Dyrekcyi Głównéj* (§ 1 Organizacyi). Oprócz osób do składu Dyrekcyi Głównéj art. 100 i 108 prawa sejmowego o Towarzystwie Kredyt. Ziemsk. przeznaczonych, Dyrekcya Główna mieć będzie dodanych dla pomocy kasyera, buchhaltera, rachmistrzów, archiwistę, kancelistów, woźnych, posługaczy itp.

(§ 4.) Co się tyczy etatu przychodu i wydatków na administracyą i na płacę dla urzędników, czynić powinna przełożenie do Komitetu Towarzystwa.

(§ 6) Dyrekcya Główna na posiedzeniu w komplecie przynajmniéj 9 członków, wybierze pisarza, kasyera, buchaltera, rachmistrzów i wyda tymże urzędnikom stósowne nominacye. Zanominuje także Dyrekcya Główna archiwistę z kandydatów przez prezesa jéj przedstawionych. Wybór pisarza do roztrząśnienia Komitetowi Towarzystwa pod względem kwalifikacyi przedstawiony być winien.

(§ 7.) Dyrekcya Główna uważać powinna aby wybór osób jéj na urzęda padł na osoby doświadczonéj cnoty i nieskazitelnego charakteru, ludzi pewnych, pilnych i najlepszéj konduity. Jeśliby bowiem Dyrekcya Główna nie zachowała w téj mierze przyzwoitéj ostrożności za wynikłe stąd szkody dla T. K. Z., z własnych majątków odpowiedzialną będzie.

(§ 11.) Prezes na przedstawienie pisarza nominować będzie kancelistów, oraz wybierze dyetaryuszów, nadto zanominuje woźnych i posługaczy.

(§ 12.) Urzędnicy i oficyaliści Dyrekcyi Głównéj zostają pod bezpośrednim zarządem téjże Dyrekcyi Głównéj, która w razie ich przewinienia napominać, karać pieniężnie i zawieszać może w zwyczajnym komplecie — lecz oddalenie ich ze służby, lub oddanie pod sąd kryminalny, nie może być wyrzeczone jak w komplecie 9 osób i do Dyrekcyi Komitetu T. K. przedstawione. — Za uchybienia kancelistom prezes D. G. sam może na nich kary pieniężne porządkowe rozciągać, względnie zaś oddawać ich pod sąd kryminalny Dyrekcya Gł. w zwyczajnym komplecie ostatecznie stanowić będzie. — Woźni i posługacze pod każdym względem od samego prezesa zależą.

§ 35. Pisarz D. Gł. jako należący do kolegium, i wybrany przez Dyr. Gł. a zatwierdzony przez Komitet Tow., na każdém posiedzeniu Dyr. Gł. znajdować się powinien i we wszystkich przedmiotach służy mu głos doradczy z wolnością zapisania swego zdania w protokule posiedzeń.

Nadmienić tu widzę potrzebném, że Dyrekcya Gł. ma: prezesa z ramienia Rządu, 16 członków tj. po 2ch z gubernii każdéj, wybranych przez stowarzyszonych do Dyr. Gł. — pisarza — i dziś jeszcze radzcę prawnego, to stanowi jéj kolegium. Do posiedzeń Dyr. Gł. zawezwani zostali i naczelnicy wydziałów, a najgłówniéj naczelnik wydziału buchalteryi.

Komitet zaś Towarzystwa ma prezesa wybranego z pomiędzy radzców większością głosów przez 16tu radzców wybranych przez stowarzyszonych z każdéj gubernii po dwóch. — Sekretarza a obecnie naczelnika kancelaryi, zasiadającego na posiedzeniach komitetu i pełniącego zarazem obowiązki kontrolora prowadzącego księgi ogólnie, kontrolujące czynności Dyr. Gł. i Dyr. Szczegółowych łącznie z radzcami w kadencyi będącemi.

(§ 105.) Inspektor, czyli naczelnie zawiadujący przy wybijaniu Listów Zast. i kuponów, tj. papierów obiegowych tych pieniędzy Tow., nominowany będzie przez Dyr. Gł. na ogólném zebraniu w komplecie przynajmniéj 9ciu osób.

Co do Dyrekcyj Szczegółowych: Tyt. I. § 110. Oprócz osób do składu Dyr. Szcz. Art. 50 i 61 prawa sejmowego T. K. Z. przeznaczonych, każda z tych Dyr. Szcz. mieć będzie dodanych dla pomocy kasyera, dwóch kancelistów, woźnego i posługacza (§ 114). Każda z Dyr. Szcz. na posiedzeniu w komplecie przynajmniéj 5ciu osób wybierze pisarza, kasyera i wyda tymże urzędnikom nominacye — wybór jednakże pisarza winna będzie poprzednio Dyr. Gł. do roztrząśnienia pod względem kwalifikacyi przedstawić (§ 121). Urzędnicy i oficyaliści Dyr. Szcz. zostają pod bezpośrednim zarządem téjże Dyr. Szcz., która ich w razie przewinienia napominać, karami pieniężnemi obciążać i w urzędowaniu zawieszać może — lecz oddalenie ich i oddanie pod sąd kryminalny, nie może być wyrzeczoném jak w komplecie, najmniéj 5ciu osób i do Dyr. Gł. przedstawionem.

Za uchybienia kancelistów, prezes sam na nich kary pieniężne porządkowe rozciągać będzie, lecz względem złożenia ich z urzędu lub oddania pod sąd kryminalny, Dyr. Szcz. w zwyczajnym komplecie ostatecznie stanowić będzie.

W roku 1838 dnia $^{9}/_{21}$ kwietnia przez Cesarza i Króla niegdy Mikołaja I w Petersburgu, sankcya prawa o Towarzystwie K. Z jest treści: „Dla ułatwienia pieniężnych między poddanymi Naszego Królestwa stosunków i podania im sposobności rychlejszego ukończenia wzajemnych między nimi rozpłat, ustanowioném zostało w roku 1825 z woli ukochanego Brata Naszego wiekopomnéj pamięci Cesarza i Króla Aleksandra I, Towarzystwo Kredytowe ziemskie. Instytucya ta w ciągu dotychczasowego istnienia swojego, znakomite przyniosła dla kraju korzyści. Poleciliśmy więc w roku 1836 ułożenie projektu wypuszczenia nowych Listów Zast. z tym wszakże warunkiem, aby zasadnicza Towarzystwa Kredytowego ustawa w niczém nadwerężoną nie była. Wypracowany przeto projekt w powyższym przedmiocie po należytém onego przez władze Towarzystwa K. Z. i dyrektora głównego w Komisyi Rząd. Przych. i Skarbu roztrząśnieniu, itd. zachowuje w nienadwerężonéj mocy prawa i skutkiem tego więc chcemy, aby to prawo wprowadzoném było w wykonanie“.

Daléj w roku 1853 dnia $^{8}/_{20}$ kwietnia sankcya prawu o T. K. Z. kończy się w słowach: „Ułożony za zniesieniem się z władzami T. K. Z. i dyrektorem Komisyi Skarbu stósowny projekt do prawa o T. K. Z., roztrząśniony poprzednio na Radzie Administracyjnéj, zamieniony w prawo i rozkazujemy wprowadzić go w należyte wykonanie. W artykule 24 téj ostatniéj sankcyi jest powiedziano: „Wszelkie rozporządzenia prawa o T. K. Z. z dnia $^{1}/_{13}$ czerwca 1825 r. i z dnia $^{9}/_{31}$ kwietnia 1838 r., tudzież instrukcyi i przepisów dodatkowych wydanych w rozwinięciu tychże praw, zachowują się w swéj mocy“.

A zatém trudno jest niedopatrzéć, że zasady instytucyi Tow. Kred. Ziem. przez dwóch monarchów potrójnie usankcyonowane, składają w ogólnym swym organizmie jednołączną, nierozdzielną całość, z których każda jest częścią innych, w nieprzerwanym łańcuchu wzajemnie się wiążących. Zmiana jednéj z tych zasad już rozrywa tę spójnią, wprowadza rozstrojenie, zamęt rozkładowy i ruiną całéj budowy zagraża. Prawa trzech epok, doświadczeniem trzydziestu lat złożyły się na ten wzorowy układ organiczny instytucyi kredytowéj ziemskiéj, podziwem Europy będącéj. Jedna z tych zasad, (a z nią insze z całością budowy instytucyi w nierozdzielnéj spójni zostające), dotkniętą jest świeżem postanowieniem Księcia Namiestnika Królestwa z d. 11 (23) lipca 1859 r. głoszącém, że w Władzach Tow. Kred. Ziem. mianowanie urzędników stałych klasy VII., VIII. i IX. zależy od Dyrektora Głównego Prez. w Kom. Rząd. Przych. i Skarbu, na przedstawienie wprost i samego prezesa Dyrekcyi Głównéj; zaś klasy X. i niższych od tegoż prezesa Dyrekcyi Głównéj; kiedy z zasad wyżéj przywiedzionych z roku 1825, prawa z roku 1838 i ukazu z roku 1853, pozostawione jest prawo mianowania urzędników Towarzystwa Władzom tegoż Towarzystwa, każdéj u siebie *respective* instancyi.

Jako nierozdzielna konsekwencya tego przepisu, zastrzeżoną jest przez też prawa subsidyalna odpowiedzialność majątkowa rządców w kolegiach zasiadających, za czynności i nadużycia mianowanych przez nich urzędników.

Przenosząc więc prawo mianowania urzędników Towarzystwa na inne władze, Radcy Towarzystwa majątkową odpowiedzialnością ciążeni, zostawaliby w nader przykréj kolizyi i ciągłém tarciu z władzami narzucającemi im nieznane indywidua, a nawet odpowiedzialność majątkowa radzców w tym razie ustaćby musiała. Zdjęcie zaś téj odpowiedzialności w prawie kredytowém przez dwóch monarchów zatwierdzonéj i za główną podstawę pomyślności instytucyi przyjętéj, wymagałoby nowego ukazu cesarskiego, a takowy uczyniłby ogólne rozstrojenie téj instytucyi, zatém nastąpiłoby zniszczenie całego jéj uroku, ustalonego w niéj zaufania publicznego nawet u ościennych narodów. Zmniejszyłoby tém samém bezpieczeństwo listów zastawnych.

Lat już 34 zarządu i mianowania urzędników Tow. K. Z. przez stowarzyszonych, przyniosło w rezultacie wzorową ich moralność, porządek i akuratność w pełnieniu ich służby tak dalece, iż chlubnie są odznaczeni w ogólnéj kaście urzędników. Przeniesienie tego prawa w inne ręce, pod wolę osób tylko dwóch, byłoby to posiadane, pewne i nabyte już dobre, oddać nieznanéj i bardzo wątpliwéj przyszłości.

Lecz nie należy nam jeszcze rozpaczać. Przecież ustawa zatwierdzona przez Cesarza Aleksandra IIgo o Służbie Cywilnéj w Królestwie Polskiém w Petersburgu dnia 10go (22go) marca 1859 r., w artykule 53 tytułu VI. o atrybucyi władz w przedmiocie mianowania, przenoszenia i uwalniania od służby, jasno powiada: „Że co do klasy VII., VIII. i IX. należy od właściwych władz naczelnych przedstawienie władz bezpośrednio im podległych.“ A przecież w hierarchii T. K. Z. najwyższą władzą jest Komitet T.; jego decyzya dla Dyrekcyi Głównéj i Dyrekcyj Szczegółowych jest prawem i od téj tylko jest droga łaski do Cesarza. Na jakiejże zasadzie Dyrektór Główny w Komisyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, lub prezes Dyrekcyi Głównéj może mianować urzędników wyższych stopni, do Władz Towarzystwa? Możeż prezes Dyrekcyi Głównéj, wybierać i mianować urzędnika, naprzykład klasy X. do Komitetu Towarzystwa, kiedy on Komitetu słuchać podług prawa jest w obowiązku? Byłoby to, jak gdyby Rząd Gubernialny mianował urzędnika i rozkazywał dyrektorowi Skarbu przyjęcie go do swéj władzy, kiedy dyrektor każdéj komisyi, jest mocen udzielać naganę gubernatorom i wydawać im rozkazy.

Mniemamy, że poprawiony będzie ten błąd zgubny w swych skutkach dla Towarzystwa K. Z., błąd popełniony w postanowieniu namiestniczém „o mianowaniu i uwalnianiu urzędników w Królestwie Polskiém“, które to postanowienie miało być rozwinięciem artykułu 53go ustawy monarszéj „o służbie cywilnéj“, a tymczasem w przepisach o mianowaniu urzędników T. K. Z sprzeciwiło się duchowi tejże ustawy i prawa o T. K. Z. Błąd ten powstał z powodu, że widać urzędnik przedstawiający Ks. Namiestnikowi projekt do tego postanowienia, nie znał ustawy T. K. Z. Ufamy, iż czcigodny prezes Komitetu T. K. Z. Andrzéj hr. Zamoyski, naradziwszy się z swymi kolegami w Komitecie, uda się wraz z nimi do Ks. Namiestnika a nawet do Monarchy, i w imieniu czteromilionowéj ludności, a w szczególności w imieniu właścicieli 17,000 dóbr stowarzyszonych upraszać będzie i dopominać się o zachowanie ustawy Towarzystwa K. Z., przez dwóch monarchów sankcyonowanéj a niezmienionéj bynajmniéj w niczém ustawą o służbie cywilnéj, wydaną przez panującego Monarchę.

Berlin 25 września.

† Pogłoska o wystósowaniu przez gabinet austryacki do rządów państw związkowych surowéj i energicznéj noty, oświadczającéj się kategorycznie przeciwko agitacyi stronnictwa narodowego w kwestyi reformy Bundestagu, potwierdziła się zupełnie. *Kreuzzeitung* z dnia dzisiejszego podaje jéj treść. Nota datowana 4go sierpnia, wystósowana jest do hr. Trauna, posła austryackiego w Dreznie, akredytowanego także u innych dworów saskich. Wymierzona właściwie przeciwko księciu Koburg-Gotha-saskiemu, komunikowaną została poufnie innym rządom związku niemieckiego. Gabinet austryacki oświadcza w niéj otwarcie, że cel, którego osiągnięcie zamierzyło sobie tak zwane stronnictwo narodowe, jest absolutną negacyą prawnego politycznego stosunku, który w moc traktatów istnieje pomiędzy Cesarzem Austryi i innymi związkowymi książętami niemieckiemi a zatem i księciem sasko-koburskim; że więc wszelkie pochwalanie i popieranie dążności rzeczonego stronnictwa równa się odstąpieniu od traktatu związkowego. Rząd cesarski uważa w takiem położeniu rzeczy za prawo i powinność swoje, protestować bezzwłocznie i wyraźnie w interesie Niemiec przeciwko objawionym przez wspomnionego księcia opiniom.

Łatwo pojąć, jakie bliższa znajomość téj noty austryackiéj na członkach i stronnikach partyi narodowéj zrobi wrażenie. Tutejsze dzienniki unionistyczne czynią już dzisiaj nad nią uwagi, których nie śmiem powtórzyć. Zresztą stronnictwo narodowe trafia i gdzieindziej na trudne do pokonania przeszkody. Senat frankfurtski odmówił potwierdzenia jego statutów i nie dozwolił komitetowi odbywać stałych posiedzeń w mieście. Prawo o stowarzyszeniach w większéj części państw niemieckich, nawet w Prusiech, stawi unionistom, może przynajmniéj stawić podobne przeszkody w drodze. Hanower grozi im policyjnemi środkami. W stronnictwie samem panuje niezgoda i nieufność, utrzymywana istnieniem dwóch różnych programów, eisenachskiego i frankfurtskiego. Toż samo objawia się w prasie. Jedni publicyści w unii, drudzy w dualizmie, trzeci w tryadzie politycznéj upatrują szczęście Niemiec, i w popieraniu jednego, drugiego lub trzeciego kierunku wyłączną praktyczność działania. Porozumiewają się z sobą zapewne i gabinety niemieckie, jak tego dowodzi zjazd ministrów państw pośrednich w Monachium. Poruszenie kwestyi reformy Bundestagu nie pozostanie zapewne bez rezultatu, bo trudno będzie wykreślić ją z porządku dziennego powszechnéj w całéj niemieckiéj prasie dyskusyi, trudno będzie zabić jéj milczeniem. Rezultat nie będzie jednak taki, do jakiego zdążają patryoci. Większa jedność w organizacyi militarnéj najwięcéj jeszcze ma widoku, aby się stała czynem.

Młodzi księstwo Fryderykowie Wilhelmowie powrócili z wycieczki do Szląska, gdzie byli z wielkim zapałem przyjmowani. W Wrocławiu w czasie iluminacyi przyszło do pewnych demonstracyj patryotycznych z powodu oświetlenia posągu Bluechera, do których dnia następnego wmięszało się wojsko, aby spokojność utrzymać. Młodzi księstwo wyjeżdżają jutro do Baden-Baden na obchód urodzin matki, przypadający w d. 30 b. m.

Mamy tu obecnie dwie ciekawe wystawy: Kartonów Korneliusa, i zwierząt i roślin w ostatnich czasach aklimatyzowanych, które to ostatnie urządziło tutejsze towarzystwo aklimatyzacyjne. Pogoda od kilku dni prześliczna, prawie jak zeszłego lata. Opera berlińska zyskała w niejakim Woworskim, młodym jeszcze człowieku, znakomitego tenorzystę, na którym jéj zbywało. Braknie jéj jeszcze odpowiedniéj śpiewaczki pierwszego sopranu. Śpiewaczek drugiego rzędu ma nad potrzebę.

Wiedeń 26 września. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujące pismo J. C. K. Ap. Mości wydane do hr. Franciszka Hartig byłego ministra.

„Kochany hr. Hartig! W piśmie Mojem z dnia 28go maja r. b. wyraziłem zamiar, aby wnioski względem reformy podatków stałych oddane zostały oddzielnéj komisyi mającéj być wyznaczoną w celu ponownego dokładnego zbadania, i wezwałem Cię, abyś Mi przedłożył stósowną propozycyę co do składu i zakresu działania téj komisyi.

„Potwierdzając poczynione w téj mierze wnioski, powierzam Ci przewodnictwo w téj komisyi, która mając się obecnie zająć trudnem i ważnem zadaniem, na to baczyć winna, iż tu idzie o zaprowadzenie w prawodawstwie podatkowem tych ulepszeń, jakie się okazały potrzebnemi od czasu, jak prawa obecne obowiązują z powodu zmian zaszłych w stósunkach ekonomicznych państwa, tudzież

---

oby tylko nowi nauczyciele nieprzerobili tego na swoje kopyto, i nieodwrócili owego błogosławieństwa co nad tym kraikiem spoczywa nieprzerwanie od czasów świętéj unii.

UWAGI

O CHOWIE KONI I WYŚCIGACH W GALICYI.

Odczytałem dziełko pana Tyburcego Olszewskiego wydane pod tytułem: *Uwagi o chowie koni i wyścigach w Galicyi.* Z dziełka tego widzę, że pan Olszewski jest najgorliwszym stronnikiem koni angielskich. Od lat kilkunastu prowadzę polemikę z panem Eberhardem dowodząc, że w kraju naszym konie angielskie nie wydadzą pożytecznego płodu. Wyczerpnąłem już niezmierną liczbę dowodów, bo prowadząc walkę z olbrzymem, lekko przedmiotu tego traktować nie mogłem. Pismo p. Olszewskiego jako nader słabe w dowodach i w niczém nieprzekonywujące niepobudza mię do polemiki, bo gdzie nic nie powiedziano tam sprzeczki niema i sporu wieść niepodobna. Ale dziełko jego wywołało moją krytykę. Pan Olszewski, jak się wyraża, z *obrzydzeniem* czytał w piśmie krakowskiém *Czas* artykuł dowodzący, że konie angielskie są nam niepotrzebne. Mnie się zdaje, że chociaż konie angielskie nie odpowiadają potrzebie rycerskiego człowieka, nie są jednakże tak obrzydliwe, aby mowa o nich mogła sprawić obrzydzenie.

Gdyby pan Olszewski nie swego widzi mi się bronił, ale z zamiłowaniem dobra publicznego pragnął skierować opinię do celu, który mu złe lub dobre jego przekonanie dyktuje, a obok tego ufał siłom swoim, te właśnie cytowałby pisma sprzeczne jego przekonaniu i one silnemi dowodami zbijał, jak to uczynił pan Eberhard, co nie lękał się przeciwników i śmiało wyzwał wszystkich do walki; ale p. Olszewski zamiast tego podpiera się pismami profesora Justyniusa, który ani stada nie miał, ani kampanii nieodbywał. Niemca Weltheima co był dwa razy w Anglii nie zważając na to że bytność w Anglii nie przerabia człowieka na znawcę, i że w całych Niemczech dobrych koni niema, więc zdanie Niemców nie może być prawidłem. Nakoniec odwołał się do p. Eberhard — to jedno coś warto — pisma zaś prowadzące walkę z panem Eberhard tak przebieżnie wspomniał, żeby czytelnik jego dziełka nic o nich niewiedział. Naprzykład, tak długą i ważną polemikę moją z p. Eberhard, niewziął pod rozbiór krytyczny w jéj zasadzie, lecz rad, iż znalazł złośliwy a bezzasadny przypisek Redakora, nie w sobie prócz żółci nie zawierający i ten na zbicie zdania mojego zacytował.

Znawca pojmie to łatwo, że zdanie Redaktora co przepisuje cudze prace, którego fachem nie siodło nie stajnia, ale drukarnia, nie jest żadną kompetencyą we względzie hipologicznym i takiego przypisku na dowód nie zacytuje, ale postara się o poważniejsze zdanie i własne dowody. Kiedy p. Olszewski czytał ten przypisek, czytuje więc *Rocznik gospodarstwa krajowego*, a zatem i czytał je zapewne z miesiąca października 1858 r. Gdyby je czytał z uwagą, widziałby że tam przytoczyłem niezaprzeczone dokumenta o nieużyteczności koni angielskich w kampaniach Napoleonowskich i w kampanii krymskiej, a może czytał, lecz jako nie życzył sobie moich poprzedniczych dowodów cytować, bo by potrzeba je zbijać własnemi dowodami, tak i o tem zamilczał. Wspomniał i pana Kołaczkowskiego i dobrze podobno zrobił, że na zbicie zacytował odpowiedź p. Eberharda.

Gdybym uważał potrzebę rozpoczynać walkę z panem Olszewskim, powiedziałbym, że kiedy angielskie konie utworzone są z arabskich to bardzo naturalnie starajmy się o arabskie, aby nam takie konie potworzyły jeżeli nam są potrzebne bo pewniej jest użyć protoplastę niż prawnuka Bóg wie z jakich matek i babek spłodzonego.

Wielbiciele angielskich koni, opierają się na tym że volbluty są czystemi arabami, zmienione klimatem i wychowaniem. Przeciw temu w swojem miejscu stawiłem dowody; lecz pozwólmy, że tak jest. Jakie wychowanie dają Anglicy i my takie dać możemy arabom. Lecz klimatu z Anglii przez żadną kompanię handlową nie sprowadzimy dla naszych koni. Wszakże klimat nasz przemienił araby arcy pożytecznie jak to widzimy ze stad ks. Sanguszki, Branickich, Wacława Rzewuskiego i t. d.

Sprowadzając konie angielskie potworzone przez Arabów zrobilibyśmy taki nonsens jak gdyby Anglik chcąc mieć volbluty kupował konie półkrwi od volblutów pochodzące; każdy przyzna że pewniej dojdzie do volblutów przez araby, bo i same volbluty jako rassa sztucznie utworzona zwodzą się i potrzebują podnowy przez rassę pierwotną co ją utworzyła.

Spirydion Ostaszewski.

przez wzgląd na wymagania budżetu państwa, tak, iżby rozkład ciężarów publicznych był o ile można ściśle zastósowany do zdolności opodatkowania poddanych, a osobliwie, aby administracya podatków stałych została uproszczoną i mniéj kosztowną.

„Do bezpośredniego kierowania pracami téj komisyi, która będzie nosić nazwę „Komisyi bezpośredniéj do zrefermowania podatków stałych“ przeznaczam szefa sekcyi w ministerstwie skarbu Franciszka Kalchberga, któremu przydzieleni być mają do załatwiania rozległych prac jeden referent z ministerstwa skarbu i jeden z ministerstwa spraw wewnętrznych.

„Komisya ta bezpośrednia, która będzie zachowywać charakter wyłącznéj komisyi prawodawczéj i pod żadnym względem niema się mięszać w zakres działania władz administracyjnych, składać się ma oprócz prezydenta, przewodnika i dwóch referentów, z dwóch reprezentantów Mojéj Rady państwa, z drugiego reprezentanta ministerstwa spraw wewnętrznych i ośmiu reprezentantów opodatkowanych.

Członkami komisyi ze stanu opodatkowanych mianuję: opata Benedyktynów w Melk, Wilhelma Edera; deputowanego stanowego Maurycego Kraińskiego; hrabiów Jerzego Andrassy, Jerzego Festeticsa i Wojciecha Nostitza; burmistrza miasta Wiednia Dr. Seillera; adwokata sądowego i nadwornego w Wiedniu Andrzeja Gredlera i Dra Karola Peintingera prezesa Izby handlowéj w Leoben, przełożonego zgromadzenia kołodziei, a spodziewam się, że mężowie ci, którzy dali dowody miłości ojczyzny, z gotowością siły swoje poświęca ważnemu dziełu reformy.

„Na posiedzeniach prowadzony ma być dokładny protokół obrad, który mi P. Hrabio przedłożysz ze szczególnemi własnemi wnioskami, gdzie takowe poczynić wypadnie.

„Urzędników pomocniczych doda komisyi ministeryum skarbu, które również zajmie się tem wszystkiem co zresztą okaże się potrzebnem.

„Ażeby komisya bezpośrednia do zreformowania podatków stałych była w możności otrzymywania wprost wyjaśnień, jakich wymagać będzie do swego celu, władze krajowe mają mieć sobie polecone, aby punktualnie czyniły zadosyć żądaniom komisyi pod względem opinij i dostarczania alegatów, i spodziewam się, że dotyczące ministerya i władze centralne udzielać jéj będą wsparcia z jak największą gotowością.

„Wedle tego masz Panie Hrabio poczynić bezzwłocznie co uznasz za stósowne, i z pewnością liczę na to, że obok udowodnionéj Twéj roztropności i znajomości spraw, zdołasz powierzone Ci zadanie w interesie powszechnego dobra przywieść do rozwiązania gruntownie i o ile można najśpieszniéj.

„Odpis tego pisma udzielam równocześnie J. C. W. Arcyksięciu Rajnerowi prezydentowi Rady państwa, tudzież Moim ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

„Laxenburg dnia 7 września 1859.

„Franciszek Józef w. r.“

Niemcy.

Gazeta Krzyżowa zamieszcza następującą notę hr. Rechberga, wystósowaną do pełnomocnika austryackiego w Dreznie hr. Traun, a datowaną pod dniem 4 września. Hr. Traun jest zarazem posłem przy księstwach domu saskiego, a zatém i przy księciu Kobursko-Gotajskim, przeciw któremu głównie nota ta jest wymierzoną, z powodu odpowiedzi danéj przez tegoż księcia deputacyi, która mu złożyła adres za reformą Związku niemieckiego.

(Pomienioną notę powtórzyła dziś *Gaz. Wiedeńska*, co wiarogodność onej utrwala).

Wiedeń 4 września 1859.

Z pomiędzy rozmaitych programów stronnictw, które ostatniemi czasy rozbierały temat przeobrażenia Związku niemieckiego w parlamentarne państwo związkowe pod przewodem Prus, uderzył nas niedawno jeden z tego powodu, że z szczególniejszą wybitnością wyrażone w nim było żądanie, aby wyłączyć Austryę z Niemiec nowo urządzać się mających. W oświadczeniu tém w Gotha ogłoszoném, była rzeczywiście z niezwykłą otwartością wypowiedziana myśl znanéj partyi, która się narodową być mieni, a to w ten sposób, że cesarstwo niemieckie ze względu na swój stosunek do przyszłych Niemiec zdaje się być postawioném na téj saméj linii co Dania lub Holandya.

Nie bez istotnego ubolewania dowiedzieliśmy się późniéj z pism publicznych, że J. K. W. Książę Sasko-Kobursko-Gotajski nie tylko przyjął był u siebie deputacyę która mu wręczyła program ów wraz z adresem, lecz zarazem pożegnał ją wyrazami bezwarunkowéj, bez żadnego zastrzeżenia objawionéj zachęty i potakiwania.

Rząd cesarski szanuje wszelkie szczere przekonanie, lecz słowa wyszłe w Gota z ust książęcych, nie należą do sfery osobistego wolnego poglądu, lecz dotykają pola pewnych bardzo wyraźnych i bardzo ważnych praw i zobowiązań, J. Ks. W. książę Ernest nie zatai przed sobą samym, że cel, dla dopięcia którego usiłowano z żywiołów partyi demokratycznéj i tak zwanéj gotajskiéj stworzyć nową niby narodową partyę, mieści w sobie wyraźną negacyę stósunków opierających się na traktatach między J. C. K. Ap. Mością a wszystkimi innymi panującymi w Związku niemieckim, a przeto i księciem Sasko-Koburskim; dla tego wszelka pochwała i popieranie dążeń téj partyi równa się zerwaniu traktatów związkowych. Rząd cesarski ma przeto prawo, a bardziéj jeszcze mniema mieć patryotyczny obowiązek wystąpić wcześnie i wyraźnie z protestacyą przeciw oświadczonemu przez J. Ks. Wysokość sposobowi myślenia, co niniejszem się czyni. Dobro całéj ojczyzny niemieckiéj leży J. C. Mości na sercu, i niemoże On i nie powinien zapomnieć, że zgubne błędy téj partyi, która śmie się szczycić zachętą tak wysokiéj osoby, już raz w niedalekiéj przeszłości oddały były kraje niemieckie na pastwę najmocniejszych zawichrzeń i naraziły na niebezpieczeństwo wojny domowéj — niebezpieczeństwo, od którego nie jednostronne i krótkowidzące doktryny konstytucyjne, lecz szlachetny umysł niemiecki naszego Cesarza i Pana, tudzież umiarkowanie i miłość pokoju obu mocarstw niemieckich uwolniły Niemcy.

Stósownie do zamysłów N. Cesarza, mam JW. Panu polecić, abyś udzielił w odpisie niniejszą notę książęcemu ministrowi stanu, lub téż w formie jaką uważasz za właściwą, starał się o to, aby powyższe uwagi a szczególniéj zastrzeżenie praw, jakie w téj nocie się mieszczą, nie uszły wiedzy JKs. Wysokości.

Proszę przyjąć itd. (podp.) *Rechberg.*

— Z jednéj strony donoszą, że Senat miasta wolnego Frankfurtu odrzucił rekurs stowarzyszenia narodowego niemieckiego, odwołujący się do niego od postanowienia policyi, które temu związkowi odmówiło wolności przebywania w mieście, z drugiéj zaś strony, że policya za poprzedniém porozumieniem się z Senatem wydała ten zakaz, a to na zasadzie prawa związkowego o stowarzyszeniach. Prawo to mówi, że takie tylko stowarzyszenia mogą być dozwalane, które zgodne są z prawami krajowemi i związkowemi.

Francya.

La Patrie zamieszcza godny uwagi artykuł o nieprzedawnialności skutków rządowych ostrzeżeń dawanych dziennikom. Dziennik powyższy wytyka anomalię, jaka istnieje pomiędzy skutkami skazania sądowego, które traci swą moc po upływie dwóch lat dla dzienników, a prostemi ostrzeżeniami nigdy nie ulegającemi przedawnieniu. Tekst artykułu tego brzmi:

„Rozbierając okólnik ministra spraw wewnętrznych, którego wskazaliśmy dążność liberalną, zapowiedzieliśmy, że zastanowimy się jeszcze nad ważnym artykułem obecnego prawodawstwa dotyczącym prasy, to jest artykułem o ostrzeżeniach rządowych.

„Dekret z dnia 17 lutego 1852 powiada: „Dziennik może być zawieszony skutkiem decyzyi ministeryalnéj, wtedy nawet gdy nie był przedmiotem skazania, lecz po dwóch ostrzeżeniach umotywowanych i na czas nieprzechodzący dwóch miesięcy.“

„Ostrzeżenie jest zatem prologiem do zawieszenia dziennika, jest to środek surowy grający ważną rolę w ustawie, który jednak w systemie kar niższe zajmuje miejsce niż skazanie sądowne za przestępstwo lub przekroczenie, ponieważ dwa skazania sądowne pociągają za sobą ustanie pisma peryodycznego, kiedy dwa ostrzeżenia rządowe nie pociągają nawet czasowego zawieszenia.

„Wiadomo, że według dekretu z roku 1852 dwa skazania sądowne, które pociągają za sobą ustanie pisma peryodycznego winny być orzeczone w przeciągu dwóch lat. Skazanie sądowne w przedmiocie prasy, traci przeto moc swą po dwóch latach. Dla czegożby podobnie być nie miało z ostrzeżeniami? Dla czegoż ostrzeżenie ma być wieczyste? Dekret z 17 lutego 1852 zachowuje milczenie pod tym względem, i w pierwszych latach publiczność mniemała, niemniéj jak rząd, jeżeli dobrze jesteśmy świadomi, że ostrzeżenie rządowe równie jak skazanie sądowne moc swą po upływie dwóch lat traci.

„Nota zamieszczona w *Monitorze* w d. 15 lutego 1857 odmienne dała tłumaczenie ustawie. Według téj nie ma assymilacyi w dekrecie 1852 r. i nie może być przypuszczoną w zasadzie dla téj głównéj przyczyny, że: „ustanie spowodowanem jest *de jure* „przez drugie skazanie, kiedy czasowe zawieszenie „jest tylko dowolnem.“ Nic zaiste nie jest prawdziwszego w gruncie i nieznamy postanowienia prawnego, jaśniejszego nad to: Ustanie dziennika jest koniecznem po dwóch skazaniach, zawieszenie jest dowolnem po dwu ostrzeżeniach. Lecz czegóż to dowodzi w zasadzie i co się dzieje w praktyce? W zasadzie dowodzi to, że skazanie sądowne jest karą daleko większą niż ostrzeżenie rządowe, w praktyce jednak pokazuje się, że dziennik dotknięty skazaniem sądownem znajduje się po upływie lat 2ch w położeniu lepszem niż dziennik, który otrzymał ostrzeżenie. Jestżeto słusznem?

„Prócz tego zastósowanie ustawy tak tłumaczonéj staje się dość trudnem. Wyobraźmy sobie np. ostrzeżenie brzmiące w sposób następujący: „Dwudzieste ostrzeżenie dane zostaje temu a temu dziennikowi.“ Czy dziennik nie zdawałby się zbyt niepoprawnym a kara mało skuteczną?

„Lecz odpowiedzą nam na to, że do tego nigdy nie przyjdzie i że dziennik o wiele wprzód zawieszonym będzie. Oznaczona przeto liczba ostrzeżeń pociągałaby za sobą zawieszenie? Ustawa milczy pod tym względem. Jakaż zresztą będzie ta liczba? Czy może pięć, lecz liczba ta już dosiągniętą została. Więc może dziesięć? Dla czegoż nie dwadzieścia? Skoro ustawa nie oznacza liczby, błędy jakich się dopuściły dzienniki po za obrębem przestępstw i przekroczeń, które wymagają skazania sądownego, nie powinny się liczyć, ale ważyć.

„Dziesięć lub dwadzieścia ostrzeżeń! Nie jestże rzeczą jawną, że ostrzeżenia wzrastając w liczbie i gromadząc się straciłyby ważną swą donośność. Pod tym względem mówiono nieraz dowcipnie a bodaj czy nie słusznie: że pierwsze ostrzeżenie nabite drobnym śrótem, drugie kulą a trzecie prochem.

„W cóż się w razie takim obróci myśl ustawy. Przeradza się ona, a ostrzeżenia na téj drodze stałyby się prostą formalnością, objawem złego humoru, zmarszczeniem brwi niezadowolonéj władzy. Nienastępowałoby ono już w chwili, w któréj miało nastąpić, lecz z drugiéj strony uderzałoby późniéj zbyt silnie i przekroczyłoby niezawodnie zamiar prawodawcy. Czyż dziennik, który w ciągu lat 10 odebrałby ze dwanaście ostrzeżeń, nie byłby podobnym do własności obciążonéj hipotecznie?

„Od lat siedmiu obowięzuje obecna ustawa prasowa. Gdyby kilkakrotne amnestye niebyły uczyniły, co ustawa inaczéj tłumaczona uczyniłaby sama, liczba ostrzeżeń jakieby otrzymały niektóre dzienniki, stałaby się dość znaczną, aby się kara zdawać mogła straszną, a w gruncie stałaby się bezsilną.

„Z wszelkich przyczyn, które jedynie wskazujemy, żądamy, aby ostrzeżenia rządowe, równie jak skazania sądowne traciły moc po upływie lat dwóch i niebyły więcéj wieczystemi. Ta wieczystość zdaje nam się sprzeciwiać myśli prawodawcy, który niechciał, aby dziennik dłużéj nad dwa lata zostawał pod brzemieniem skazania.

„Rozumie się, że czyniąc powyższe uwagi, chcieliśmy jedynie powstawać przeciw tłumaczeniu ustawy, lecz niewypowiedzielibyśmy całéj naszéj myśli, gdybyśmy nieoddali zarazem słuszności umiarkowaniu i pobłażliwości, z jaką rząd wykonywa zawsze dekret organiczny w przedmiocie prasy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 września. Dziś odprawionem zostało w kościele Śgo Piotra żałobne nabożeństwo corocznie odtąd w dzień ten jako w rocznicę śmierci śp. księdza Piotra Skargi odprawiać się mające. Podczas nabożeństwa miał kazanie ksiądz Zygmunt Golian, i zwykłą sobie wymową przedstawił żywot i czyny tego wielkiego męża i kapłana, a zarazem wpływ jego na dwór, rząd i naród, na polityczny i socyalny stan Polski i wskazał ścisły związek jaki zachodził między religijnemi a politycznemi wypadkami owych czasów.

— Wiadomość podana przez dzienniki o śmierci poety niemieckiego Gustawa Putlitz na wyspie Helgoland, okazała się mylną; umarł tam inny Putlitz, krewny poety, co dało powód do téj pogłoski, która się spiesznie rozeszła.

Dodatek tygodniowy N. 38 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Wiadomość o zawiązaniu się i działaniu galic. stanowego Towarzystwa kredytowego. (c. d.)

2) Ceny drobnéj przedaży żywności we Lwowie, w ciągu czwartéj dekady bieżącego stulecia. Wykaz dziesięcioletni od roku 1832 po koniec 1841.

3) Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie. Wywar i przedaż soli w lipcu 1859 i 1858.

4) Instytut Drohowyski fundacyi hrabi Stanisława Skarbka. Wynikłości obrotu funduszów Skarbkowskiéj fundacyi.

5) Starostwo Skalskie. Dokument z r. 1570. — Lustracya czyli opis pożytków skarbowi królewskiemu przypadających.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 24 września. Król przyjmował dziś w Monza deputacyę z Romanii, i na przemówienie jej odpowiedział mniéj więcéj następnie: Jestem wdzięczny za przedłożone mi życzenia ludów. Jako panujący katolicki, okazywać będę zawsze i niezmiennie wysokie poważanie dla zwierzchności kościelnéj; jako panujący włoski, muszę przypomnieć, że Europa biorąc pod swoją rozwagę, stan rzeczy wymagający śpiesznych i skutecznych kroków dla podniesienia pomyślności waszego kraju, weźmie na siebie zobowiązania względem niego. Przyjmuję życzenia wasze, a silny prawami na mnie przekazanemi, popierać będę waszą sprawę przed mocarstwami, na których sprawiedliwość liczę. Miejcie zaufanie do szlachetnego patryotyzmu Cesarza, który wielkie dzieło odbudowania Włoch potężnie rozpocząwszy, skończy takowe i zjedna dla siebie wdzięczność całego kraju. Niechaj umiarkowanie kieruje waszemi postanowieniami; pokażcie, że sama już nadzieja posiadania rządów narodowych jest wystarczającą dla usunięcia wewnętrznych niezgód. Kiedy przybywali z ziem waszych ochotnicy, byliście pewni, że Piemont nietylko za siebie samego, lecz za całą wspólną ojczyznę walczy. Dziś winniście utrzymywać porządek wewnętrzny, a ten lepiéj zabezpieczać będzie przyszłość waszą. Europa poczyta sobie za powinność i za własny swój interes, położyć koniec epoce nieporządku, zaspakajając prawe życzenia ludów.

Turyn 23 września. Ministrowie Ratazzi, Dabormida, Monticelli i Casati wyjechali do Medyolanu i Monza, dokąd także udali się niektórzy senatorowie i deputowani dla bratania się z deputacyą z Romanii. Od 1go stycznia 1861 zaprowadzonym zostanie system dziesiętny miar i wag w Lombardyi. Z powodu urządzenia flotylli na jeziorze Garda, powiększono liczbę marynarzy.

Parma 22 września. Dobra narodowe mają służyć na zabezpieczenie pożyczki projektowanej. Dyktator miał nakazać, aby akta notaryalne wydawane były w imieniu króla Emanuela, co nowe rzuca światło na postępowanie partyi unionistycznej.

Pawia 21 września. W przeddzień przyjazdu królewskiego wielu tutejszych urzędników i profesorów otrzymało dekreta oddalające ich od służby.

Zürich 25 września. Onegdaj odbyła się narada między hr. Colloredo a bar. Bourqueney, która trwała od godz. 9éj wieczorem do 1éj w nocy; wczoraj wieczór była inna narada między bar. Bourqueney a bar. Meysenbug.

Paryż 27 września. *Monitor* surowo ostrzega dzienniki przed dalszem prowadzeniem polemiki przeciw prawu drukowemu z r. 1852, oświadczając, iż podobna polemika jako będąca wyłącznie manewrem stronnictwa, nie może być dłużéj cierpianą.

Spectator dziennik angielski zapewnia w numerze swoim z dnia 24go, że Cesarz Napoleon przyjął propozycye króla belgijskiego do uregulowania spraw włoskich, jako to: 1) odstąpienie Piemontowi Peschiery i Mantui, tudzież księstw parmeńskiego i modeńskiego; 2) przywrócenie domu Lotaryńskiego w Toskanii i przywrócenie zwierzchnictwa papieskiego w Legacyach; 3) zaprowadzenie reform i ustanowienie oddzielnego rządu w Wenecyi; 4) zebranie się kongresu w Brukselli.

Statut piemoncki został obwieszczony w Parmie, a za powód do tego przytacza dyktator Farini, że Parma i Modena uważane być mają jako części składowe królestwa piemonckiego.

Aby wytłumaczyć prezydencyę króla Leopolda na kongresie brukselskim, obiegają pogłoski, że kongres ten składać się ma z samych tylko książąt krwi, co byłoby nowém w dziejach dyplomacyi. Na kongresie nawet wiedeńskim, gdzie zasiadali sami monarchowie, stronę dyplomatyczną obrad prowadzili ministrowie.

Wiadomości otrzymane przez dzienniki brukselskie i kolońskie z Neapolu przedstawiają tameczny stan rzeczy w niepokojącém świetle. Szczególniéj w Sycylii, czemu i *Gazeta Tryestska* nie przeczy, wzburzenie umysłów ma się wzmagać z każdym dniem. W neapolitańskiém obywatele zmuszeni oddać wszystką broń jaką posiadali, wystawieni są na niebezpieczeństwo napadów rozbójniczych. W ogóle na prowincyi konstytucyonaliści przeważają, i od nich może zależeć będzie, że spokojność utrzymaną zostanie.

Deputacya mołdawo-wołoska przybyła 16go t. m. do Carogrodu z prośbą o firmany inwestytury dla księcia Couzy na oba hospodarstwa. Deputacya ta przyjmowaną była przez ministra spraw zagranicznych i wkrótce dwa oddzielne firmany powiezione zostaną przez dwóch pułkowników tureckich do Jass i Bukaresztu. W taki sposób zakończony zostanie tymczasowo dwa lata przeszło trwający spór o podwójny wybór księcia Couzy, a następnie o to, aby ks. Couza przybył sam po firman i złożył hołd sułtanowi; zakończony zaś został stosownie do postanowienia konferencyi paryskiej z 1go t. m.

Sejm serbski zgromadził się w Kragujewacz i 20go t. m. otwarty został uroczystém nabożeństwem. Listy z Kragujewacz przynoszą nam opis téj uroczystości i nabożeństwa, na którém było obecnych 80 deputowanych, książę Miłosz i następca tronu książę Michał. W końcu nabożeństwa, metropolita miał mowę pełną zapału do deputowanych narodu, przedstawiając im, aby jedynie dobro Serbii mieli na celu poświęcając wszelkie osobiste względy. Po skończoném nabożeństwie, książę Miłosz przyjmował i podejmował u siebie deputowanych z wszystkich 17 okręgów Serbii. Nazajutrz 21go września poświęcono nowo zbudowaną salę dla obrad skupczyny, a 22go t. m. miało być pierwsze posiedzenie sejmowe, lecz nie mamy jeszcze wiadomości z dnia tego.

Druga poczta wschodnio-indyjska nadeszła 25go t. m. do Tryestu, przywozi wiadomości z Bombaju do d. 20 sierpnia sięgające. Urzędowa gazeta bombajska usiłuje przedstawić wzburzenie umysłów i wypadki w Pendżabie mniéj groźnemi. Utrzymuje, że wzburzenie to powstało w skutek mylnych wieści; przyznaje jednak, iż w Lahorze, w Sealkote, Umritsurze były demonstracye muzułmańskie, że w Lahorze panuje wielkie wzburzenie w ludności muzułmańskiej z powodu przepowiedni, iż urodził się nowy wielki prorok i że wkrótce nastąpi nowe wielkie powstanie machometańskie w całych Indyach. O zaburzeniach w innéj wielkiéj prowincyi indyjskiej, to jest w wielkorządztwie madraskiem i w Dekanie, o których poczta z Kalkuty przyniosła wiadomość, nic jeszcze nie mówią dzienniki i listy z Bombaju. O rozbitkach pierwszego powstania w północnych Indyach, którzy tułają się w podgórzach Himalai na granicy Nepalu, donoszą z Bombaju, iż Begum luknowska rozporządza jeszcze znacznemi siłami i nie tak prędko ją pokonają, jeżeli zdoła się przedrzeć do Pundżunar. — Żołnierze europejscy, którzy byli na żołdzie kompanii angielsko-indyjskiej, opuszczają w coraz większéj liczbie szeregi, składając deklaracye, że nie chcą służyć rządowi. Już 10,000 takich żołnierzy opuściło służbę i odpływa do Anglii. Jenerał Prendergast Ocountaut dowodzący naczelnie w Madrasie, zapozwany został przed sąd oskarżony o przeniewierzenie się w zarządzie groszem publicznym.

Listy z Chin południowych, to jest z Hong-Kong sięgają do 10go sierpnia, z Chin północnych do 2go sierpnia. Powtarzają one w części znane już wiadomości o wypadkach na Pejho, lecz nic do nich nie dokładają. Natomiast mówią już o skutkach téj klęski poniesionéj przez Anglików: za jeden z jéj następstw podają, że w Chinach północnych i w Szanghaj Chińczycy znieważają Europejczyków, a nawet kilku zabili. Admirał Hope ranny w starciu na Pejho, jeszcze znajduje się w niebezpiecznym stanie. Poseł amerykański miał już przybyć do Pekinu. W dniu 2 sierpnia widziano w Amoy, w środkowych Chinach, pyszną zorzę północną.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 27 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	387	379
Ruble obrączkowe agio.	11	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	83¼	82¼
Srebro nowe. . . . złr.	120	119
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 70	9 50
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 60	9 40
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 56	5 40
„ austryackie . . . „	5 70	5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	75½ —	74½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	79 —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99

Wiedeń 27 września. (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	102	30
Hamburg 100 Marków	89	75
Londyn 10 Ł.	119	65
Paryż 100 franków	47	30
Dukat.	5	70
5% Metaliki	73	30
4½% „	65	—
4% „	57	25
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	342	—
„ „ 1839.	117	50
„ „ 1854.	109	75
Pożyczka narodowa	79	—
Obligacye indemn. galic.	72	50
Akcye Bankowe	894	—
„ kolei północnéj	1841	—
„ kredytu ruchomego	210	80
„ kolei francusko-austryackiéj	261	50

Lwów 24 września.		
Dukat holenderski.	5 67	5 59
„ austryacki	5 71	5 64
Półimperyał rosyjski.	9 73	9 59
Rubel rosyjski	1 86	1 83
Talar pruski	1 83	1 79
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 67	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	72 80	72 5
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 95	78 15

Warszawa 24 września.		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 58
Obligi skarbowe . . . „	92 32	92 9
kupon	—	1 93⅓
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 75	—
kupon		— 15⅓

Wrocław 26 września.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	83	—
Polskie bilety bankowe	87	—
„ listy zastawne,	85⅔	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	—	87
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 27go września. W dniu wczorajszym ogromną ilość pszenicy zwieziono na targi pograniczne od Królestwa Polskiego; inne zaś rodzaje zboża bardzo skąpo. Ruch handlowy w pszenicy był wielce ożywiony i nietylko że wszystko rozebrano po cenach ostatniego targu, lecz nadto zeszłoroczna pszenica poskoczyła o 1 złp. na korcu. Żyto bardzo poszukiwane, tak iż skupywacze zboża musieli je nawet po chłopskich wozach zbierać i płacić drożéj, byle z próżnemi rękami nie wracać z targu. Nowa pszenica odchodziła w ogóle po 26 do 27 złpols, a ziarno piękniejsze od 28 do 29½ złp.; stara pszenica 20 do 21, piękniejsza 22 do 23 złpols. Żyto 15, 15½, 16; piękne dworskie 16½, 17 złp. Jęczmień od chłopów 12 do 13 złp. Zamówienia pięknego jęczmienia dworskiego na październik całemi partyami czynione po 14 do 15 złp. Owies targowano na 8 do 9 złp Groch płacono 19 do 21 z odstawą w październiku. W ogóle sprzedaż szła znacznemi partyami i z wielką łatwością, a ceny od samego zaczęcia targu trzymały się do końca bez zmiany. — Na targu dzisiejszym w Krakowie sprzedaż na miejscową potrzebę szła z większem życiem i ceny stale się trzymały. Żyto płacono na miarę austr. i w nowéj austr. monecie po 2·25, 2·30, 2·40, a piękniejsze po 2·50; pszenicę po 3·75 do 4, lepsze gatunki 4·15, 4·25. Jęczmień 2·10, 2.15 aż do 2·25; owies 1.15, 1·25, do 1·30 i 1·35.

Gdańsk 24 września. Powietrze się oziębiło, nocy chłodne, wśród dnia jak najpiękniejsza pogoda.

Na targach londyńskich ceny w ośmiu dniach ostatnich nie uległy żadnéj prawie zmianie. Świeżéj pszenicy nie wielkie były dowozy i te odeszły po pełnych przeszłotygodniowych cenach. Pszenica zagraniczna miała łatwy odbyt. Na prowincyonalnych targach, jak np. w Hull i Newcastle o 1 szyling było podwyższenia.

We Francyi handel zbożowy nie przedstawiał żadnéj prawie różnicy; w Belgii nie było ożywienia, lecz za to w Holandyi wiele życia. Pszenica odchodziła po wyższych cenach, żyto o kilka florenów się podniosło.

Na naszéj giełdzie chęć do kupna pszenicy nieco się ostudziła; ceny jednak w niczem się nie zmieniły, a wyższe gatunki dość chętnych znajdowały kupców. Żyto z ciągłą dążnością ku podwyższeniu. W ostatnich dniach płacono za krajowe świeże z wysoką wagą od 292 do 294 gulden. łaszt, za zagraniczne 288 do 290. — Na odstawę wiosenną sprzedano 500 łasztów z wagą 130 funtów. po 280 do 290 guld. za łaszt.

Z portów pruskich wiele wychodzi żyta do Norwegii i Holandyi.

W ciągu tygodnia sprzedano 890 łasztów pszenicy, 230 żyta, 75 jęczmienia, 50 grochu, 5 rzepiu.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld. prus.	wagi pol.	korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica	od 126 do 13⁰⁄₁	od 385 do 410	238-246	32	6	34	16
	— 131 — 13⁴⁄₅	— 425 — 455	247-253	30	20	38	10
	— 135 — 138	— 465 — 490	256-260	39	5	41	9
Żyto . .	— — — 130	— 175 — 294	245	24	25	26	20
Jęczmień	— 105 — 119	— 222 — 330	199-224	20	5	20	25
Groch . .	— — — —	— 300 — 330	—	27	7	29	27

Spirytus bez dowozów i obrotu. Żądano na składach 19½ talara.

Toruń przebyło 388⅔ łasztów pszenicy; 262¼ żyta, grochu 9½, jęczmienia 4½, bali dębowych łaszt. 70, klepki popówki 136 łaszt., belek dębowych 592, okrąglaków i belek sosnowych 17,927, drzewa opałowego 440 sążni, — 8053 centn. cukru i 72 centn. makuchów lnianych i rzepiowych.

Kurs zamian: Londyn 199. — Amsterdam 101½. — Hamburg 46. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Przyjechali od 26 do 27 września.

HOTEL DREZDEŃSKI. Korytowska ze Lwowa. Hrabia Kreutz z Kunicka. Dr Cyryl Wieńkowski c. k. radca skarbu z synem z Kańczugi. Józef Perczel ob. z Bonykat. Jan Kanty hr. Tarło wł. dóbr z Zalesia. Hr. Rózalia Tarłowa z córkami z Polski.

Wyjechali: Podchorecki obywat. z żoną i córką do Balic. Rurkowski Aleksander ob. z fam. do Rzeglowic. Lunda Antoni kapitan do Pesztu. Karol kawaler Eisenstein kapitan do Galicyi.

HOTEL SASKI. Hr. Sołtyk pułk. od huzarów z Werony. Amalia Freude żona kupca z Wiednia. Józef bar. Baum wł. dóbr z Kopytówki. Wład. Kaniewski ck. adj. sąd. z Chrzanowa. Emilia Putiatycka żona prof. z Leszna. Wład. Szynglarski technik z Gorlic. Stanisław Borkowski z synem, Antoni Michałowski wł. dóbr z żoną z Polski.

Wyjechali: Edw. Porter stud. do Heidelbergu. Edw. Jezierski ob. do gub. Mińskiéj Aleksander Michalikowski c. k. urzędn. z żoną do Żywca. Hr. Sołtyk ck. pułkow. do Babic. Antoni Kalitowski c. k. starosta do Sącza, Jan Lgocki z żoną wł. dóbr do Polski.

HOTEL POLSKI. Henryk hr. Tyszkiewicz kurator szkół z Belgii. Michalina Żółkiewska wł. dóbr., Edmund Łoziński ob. z Paryża. Jakub Gonser prof. z Sztuttgardu. Józefa Jędrzejowska, Emilia Jordanowa z synem z Polski. Bernard B., Elżbieta Wolff kup. z Wiednia. A. Lewi kup. z Ołomuńca.

URZEDOWE.

Kundmachung.

[ad Sect. III, Abt. 3, № 18,062 ex 1859.] In der wohlgemeinten Absicht jene Lücken, welche die lezten Pferdestellungen in dem zum Ackerbau sowohl, als zur Zuchterforderlichen Bedarfe an Pferden verursachten, möglichst wieder auszufüllen, hat das hohe Armee-Ober-Commando aus der durch die Reducirung der k. k. Armee sich ergebenen Uiberzahl von Dienstpferden insbesondere zur Zucht taugliche Stuten auszuwählen und den Verkauf derselben in den einzelnen Kreisen nach Verhältniss der von denselben bewirkten Remonten-Abstellung angeordnet.

Gemäss dessen werden am

4. October 1859 in Krakau . . . 127

5. October 1849 { „ Radymno . . 74; „ Rzeszow. . 22; „ Sanok. . . 31; „ Jaslo. . . 33; „ Tarnow . . 23; „ Neu Sandec . 33; „ Bochnia . . 43; „ Wadowice . . 34 } Stück.

10. October 1859 { in Grodek . . . 40; „ Złoczow . . 86; „ Tarnopol . . 90; „ Brzeżan. . . 60; „ Mikołajow . . 66; „ Żółkiew . . 92; „ Czortkow . . 30; „ Kolomea . . 30; „ Stanislau . . 30; „ Drohobycz . . 73 } Stück.

plus offerenti veräussert werden.

Wovon zur allgemeinen Wissenschaftsname hiemit die Verlautbarung geschieht.

Vom k. k. Landes-General Commando.

Lemberg am 18. September 1859.

UWIADOMIENIE.

[3 Abt. 18,062.] W dobrze mniemanem zamiarze, owe oszczerbkie, które ostatnie odstawy koni w téj tak do rolnictwa, jako też do wychowu wymagającéj potrzebie na koni sprawiły, — podług możności znowu zapełnić, — nakazała naczelna wysoka Komenda Armii — z téch przez redukcyi woiska wyniknietéj ilości koni służbowéch, — szczególnie do stadniny zdatne klacze wybierać i takowe w pojedynczych cyrkulach, w proporcyi podług odstawionych remont, sprzedawać.

Podług tego będą

4go października 1859 w Krakowie . . 127

5go października 1859 { „ Radymnie . . 74; „ Rzeszowie . . 22; „ Sanoku . . . 31; „ Jaśle . . . 33; „ Tarnowie . . 23; „ Nowym Sączu 33; „ Bochnie. . . 43; „ Wadowicach . 34 } sztuk.

10go października 1859 { w Gródku. . . . 40; „ Złoczowie . . 86; „ Tarnopolu . . 90; „ Brzeżanach . . 60; „ Mikołajowie . 66; „ Żółkwi . . . 92; „ Czortkowie. . . 30; „ Kolomyje . . . 30; „ Stanisławowie 30; „ Drohobyczu . . 73 } sztuk.

plus offerenti sprzedane.

O czém do ogólnéj wiad mości ogłasza się.

Od ck. kraj. jeneralnéj Komendy.

Lwów 18go września 1859 r. (791-2-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	332" 45	+13 0	69	Zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	332 53	8 2	93	„	pogoda			
27	6	332 26	6 6	97	„	„		+ 2'8	+14 '9

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*